

„Cudowne ocalenie” – Dubno, 27 września 1939 r.

“The Miraculous Rescue” – Dubno, September 27, 1939

Dalibor Marcin Malinowski

Streszczenie. W pracy przedstawiono niepublicznie dotychczas okoliczności uwolnienia przez sowieckie władze Garnizonu Dubno grupy 20 polskich lekarzy wojskowych, w tym 3 zawodowych oficerów, którzy po napaści 17 września 1939 r. ZSRR na Polskę trafili do radzieckiej niewoli. Jednym z uwolnionych lekarzy był ppłk lek. Adolf Malinowski (1891–1962), kierownik naukowy Oddziału Psychiatrycznego Szpitala Szkolnego CWSan w Warszawie, zmobilizowany 1 września 1939 r. z przydziałem na stanowisko komendanta 91. Wysuniętego Szpitala Ewakuacyjnego w Brześciu n. Bugiem. Prezentację oparto na pisemnym sprawozdaniu tego oficera-lekarza (prywatnie dziadka autora artykułu) z udziału w wojnie obronnej 1939 r., relacji jego żony Wacławki Malinowskiej z Tyszkiewiczów (1901–1976), pielęgniarki w tym szpitalu, oraz relacji Adolfa Władysława Malinowskiego (1926–1990), ojca autora, który jako 13-latek przebywał w tym czasie z rodzicami. Opisano sprawczą rolę, jaką w tym epizodzie wojennym odegrała Wacławka Malinowska. Autor (ur. 1956 r.), będący ostatnim żyjącym świadkiem relacji uczestników owego „cudownego ocalenia” 27 września 1939 r. w Dubnie, swoje zeznanie poparł oryginalnymi dokumentami z archiwum rodzinnego.

Słowa kluczowe: historia medycyny wojskowej, wojna obronna 1939 r.

Abstract. The paper presents so far publicly unknown circumstances of releasing a group of 20 Polish military physicians including 3 career officers by the Soviet authorities of the Dubno garrison. These physicians were captured as prisoners of war by the Soviet forces after the Soviet Union's invasion of Poland on September 17, 1939. One of the released physicians was Lt. Col. Adolf Malinowski, MD (1891–1962), the scientific head of the Psychiatric Ward of the CWSan School Hospital in Warsaw, mobilized on September 1, 1939 with assignment to the position of the commander of the 91st Advanced Evacuation Hospital in Brest-on-the-Bug. The presentation is based on a written report of this officer-physician (privately the author's grandfather) on his participation in the defensive war of 1939, a story told by his wife Wacława Malinowska nee Tyszkiewicz (1901–1976), a nurse in this hospital, and memories of Adolf Władysław Malinowski (1926–1990) – the author's father, who as a boy of 13 at that time was with his parents. The causative role played in that wartime episode by Wacława Malinowska was described. The author (born in 1956), who is the last living witness of the stories told by participants of that “miraculous rescue” from September 27, 1939 in Dubno supported his testimony with original documents from the family archive.

Key words: defensive war of 1939, history of military medicine

Nadesłano: 19.05.2021. Przyjęto do druku: 31.05.2021
Nie zgłoszono sprzeczności interesów.
Lek. Wojsk., 2021; 99 (3): 132–139
Copyright by Wojskowy Instytut Medyczny

doi:

Adres do korespondencji
mgr sztuki Dalibor Marcin Malinowski
ul. Chlebnicka 27/28 m. 3, 80-830 Gdańsk
e-mail: dalibor.malinowski@gmail.com

Tematem niniejszej pracy są niezwykle okoliczności zwolnienia przez sowiecką Komendę Garnizonu miasta Dubno grupy 20 polskich lekarzy wojskowych, którzy po napaści 17 września 1939 r. ZSRR na Polskę trafili do radzieckiej niewoli. Jednym z tych lekarzy był mój dziadek, wówczas ppłk lek. Adolf Malinowski (1891–1962), psychiatra i neurolog, kierownik naukowy Oddziału Psychiatrycznego Szpitala Szkolnego Centrum Wyszkołowania Sanitarnego (CWSan) w Warszawie (05.1934–1.09.1939), zmobilizowany 1 września 1939 r. z przydziałem

na stanowisko komendanta wysuniętego Szpitala Ewakuacyjnego Nr 91 w Brześciu nad Bugiem (ryc. 1.) [1]. W związku z tym biograf mojego dziadka, płk. prof. Stanisław Ilnicki, zwrócił się do mnie, jako ostatniego żyjącego świadka relacji uczestników wymienionego wydarzenia, o uzupełnienie i udokumentowanie informacji, których udzielił mu na ten temat w 1988 r. mój ojciec, Adolf Władysław Malinowski (1926–1990) [2].

Moja wiedza na powyższy temat oparta jest na czterech źródłach: (1) jednostronicowym sprawozdaniu



Rycina 1. Ppłk lek. Adolf Malinowski z żoną Wacławą na tle domu w Warszawie przy ul. Królewskiej 2, ok. 1937 r.

Figure 1. Lt. Col Adolf Malinowski, MD, with his wife Wacława by the house at 2 Królewska Street in Warsaw, circa 1937

mojego dziadka, dotyczącym jego udziału w wojnie obronnej 1939 r., którego kopię załączam do niniejszej pracy [3] (ryc. 2.), (2) dokumentach potwierdzających fakty zawarte w tym sprawozdaniu, (3) ustnym przekazie mojej babci, Wacławy Malinowskiej (1901–1976), pielęgniarki szpitala wojennego, którego komendantem był mój dziadek, (4) relacji mojego ojca, który jako 13-latek

towarzyszył rodzicom w ich wojennej wędrówce, oraz (5) analizie dostępnych publikacji dotyczących tej sprawy.

Płk dr med. Adolf Malinowski, po wojnie komendant 3. Wojskowego Szpitala Okręgowego w Krakowie (09.1945–10.1946) i 6. Wojskowego Szpitala Okręgowego w Gdańsku Oliwie (10.1946–03.1947), do omawianej kwestii odniósł się w następującym fragmencie cytowanego sprawozdania: „(...) W dniu 17 IX w Dubnie

Opis

Dr med. Adolf Malinowski
płk.-lek.w st.sp.
b.kierownik naukowy oddz.
psychiatrycznego szpitala
szkolnego CWSan w Warszawie

Po ogłoszeniu mobilizacji 1.IX.39 zaażem oddział płk.-lek.w st.sp.Janowi Nelkenowi.Otrzymałem skierowanie do Brześcia n/B. ze stawieniem się w VI dniu MOB.Wobec przerwania komunikacji kolejowej dostałem się do Brześcia przygodnym autem ciężarowym. Zostałem wyznaczony na komendanta wysuniętego szpitala ewakuacyjnego Nr 91.który miał być rozwinięty w budynku szkoły handlowej w Brześciu.Szkola ta była już zbombardowana i zrujnowana.Wyznaczono mi wtedy miejsce na formowanie szpitala we wsi Małaszewicze odległej o 10 klm.od Brześcia.Wys.szpital ewakuacyjny na 500 łózek miał przewidzianą jedynie trakcję kołową konną,żadnego samochodu.W ciągu paru dni zgłaszali się lekarze /około 25/,pielęgniarki / 20/,personel szpitala /kwatermistrz,aptekarsz,kapelan itd./, szeregowi,konie,wozy ,zapostaraczano sprzęt sanitarny i gospodarczy. Stan koni iwozów był niezadawalający:konie szły do podkucia,wozy i sprzęt do reperacji.Niemcy jednak podchodzili już pod Brześć, byli o jakieś 10-15 klm. od naszej wioski.11.IX. otrzymałem rozkaz ewakuacji w kierunku Kowla.Trakt brzeski pod stałymi nalotami samolotowymi uniemożliwiał wyruszenie "natychmiast",zwlekłem do zmroku, zaopatrując się w prowiant i zdobywając sanitarkę /auto/i samochód osobowy.Przed wieczorem otrzymałem rozkaz,by zabrać ze sobą szystkie jednostki wojskowe kwatrujące w tejże wiosce,tworzyło to grupę żołnierzy 250-300 osób.Jechaliśmy do Kowla nocami,w dzień kryjąc się po lasach.W Kowlu skierowano nas na Tarnopol jako punkt zbórny dla jednostek sanitarnych.W dniu 17.IX. w Dubnie dowiedziałem się o przekroczeniu granicy przez Armię Czerwoną.Kwaterowaliśmy wówczas we wsi Malowana pod Dubnem /koloniści czescy/.W dniu 18.IX.zostaliśmy internowani przez wojsko radzieckie,umieszczono nas w koszarach w Dubnie.W przeddzień zwolniłem oficerów oddając do ich dyspozycji samochody /udawali się na własną rękę w kierunku Lwowa/,po zostali tylko lekarze licząc na międzynarodowe gwarancje Czerwonego Krzyża. Traktowano nas jednak jako jeńców wojennych,mieliśmy wkrótce odjechać na teren ZSRR /szeregowych przeważnie zwalniano do domu/.Dzięki staraniom mojej żony/pielęgniarki mego szpitala/Komenda Garnizonu m.Dubna w dniu 27.IX.39.zwolnili naszą grupę lekarzy na wolność polecając powrócić nam doowych zajęć zawodowych lekarskich na terenie okupowanym. /20 lekarzy,w tym 3 wojskowych zawodowych/. wyjechałem do Lwowa,byłem przez przeszło miesiąc wolontariuszem w szpitalu psychiatrycznym w Kułparkowie .W początku listopada 1939r. przekroczyłem "zieloną granicę"pod Kawa Ruską i wróciłem do Warszawy Wys.szpital ewakuacyjny Nr 91 w stanie mob. nie rozwinął się, ewakuację odbyliśmy bez strat,choć w drodze byliśmy parokrotnie bombardowani /zdradzały nas dymiące kuchnie polowe w lesie/. Nie wiem nic o innych jednostkach sanitarnych z tego okresu , odeszły one z Brześcia wcześniej przede mną."Iem np.,że w Brześciu formował się szpital ewak .NR91,komendantem którego był wyznaczony płk.-lek.Jan Garbowski ,b.komendant szpitala szkolnego CWSan /zginął w Katyniu/.

X/oprócz mnie,
mjr.Adam Kizbiński,chirurg /ob.w Anglii/
kpt Kornel Mikulewicz ,internista /ob.w Słupsku/

Adolf Malinowski

Rycina 2. Kopia sprawozdania płk. w st. spocz. dr. med. Adolfa Malinowskiego o jego udziale w wojnie obronnej 1939 r.

Figure 2. Copy of report by Col. (ret.) Adolf Malinowski, MD, on his participation in the defensive war of 1939

dowiedziałem się o przekroczeniu granicy przez Armię Czerwoną. Kwaterowaliśmy wówczas we wsi Malowana pod Dubnem (koloniści czescy). W dniu 18 IX zostaliśmy internowani przez wojsko radzieckie, umieszczono

nas w koszarach w Dubnie. W przeddzień zwolniłem oficerów oddając do ich dyspozycji samochody (udali się na własną rękę w kierunku Lwowa), pozostali tylko lekarze, licząc na międzynarodowe gwarancje Czerwonego

Krzyża. Traktowano nas jednak jako jeńców wojennych, mieliśmy wkrótce odjechać na teren ZSRR (szeregowych przeważnie zwalniano do domu). Dzięki staraniom mojej żony (pielęgniarki mego szpitala) Komenda Garnizonu m. Dubna w dniu 27 IX 39 zwolniła naszą grupę lekarzy na wolność, polecając powrócić nam do swych zajęć zawodowych lekarskich na terenie okupowanym (20 lekarzy, w tym 3 wojskowych zawodowych, oprócz mnie mjr Adam Kiełbiński, chirurg (ob.[ecznie] w Anglii), kpt Kornel Mikulewicz, internista (ob.[ecznie] w Słupsku)” [3].

W dniu śmierci dziadka miałem 6 lat i nie pamiętam jego wojennych reminiscencji. Pamiętam natomiast doskonale opowieści mojej babci Wacławy, z którą od urodzenia mieszkaliśmy wraz z rodzicami w Sopocie, w domu przy ul. Ogrodowej 18 m. 4. Także po śmierci dziadka, kiedy babcia opuściła tamto mieszkanie, aż do jej śmierci w 1976 r., byliśmy w codziennych rodzinnych kontaktach. Ponieważ oboje moi rodzice byli artystami-muzykami i wyjeżdżali często poza Trójmiasto, postanowili, że nie pójdę do przedszkola, i pozostawałem pod opieką obu babć. Babcia Wacława była osobą o bardzo dobrej pamięci oraz wspaniałej umiejętności opowiadania. Mój ojciec, który – jak wspominałem – podczas wojny cały czas przebywał z rodzicami, opowieści babci uzupełniał o szczegóły, których był naocznym świadkiem.

Zanim przejdę do ich relacji na temat wydarzeń w dniu 27 września 1939 r. w Dubnie, muszę przedstawić fakty z życiorysu babci, które miały istotny wpływ na skuteczność jej starań o zwolnienie z niewoli swego męża i pozostałych 19 lekarzy wojskowych.

Wacława Malinowska pochodziła z rodu Tyszkiewiczów, których linia była związana z terenami dzisiejszej Ukrainy. Rodzina ta posiadała majątki w okolicach Żytomierza. Ojciec babci, Marian Tyszkiewicz, był budowniczym linii tzw. kolei żelaznych. Budował wówczas trasę zwaną Północno-Kaukaską Drogą Żelazną. Rodzina mieszkała w wagonie kolejowym, w którego jednej części była sala odpraw i pomieszczenia biurowe, a w drugiej część mieszkalna. Dlatego babcia i jej rodzeństwo mieli wpisywane w dokumentach miejsca urodzenia wytaczane posuwaniem się trasą budowy kolejnych stacji. Miejscem urodzenia babci była „Stacja Kawkaska”. Była to pierwsza stacja kolejowa wybudowana na terenie obecnego miasta Rostów nad Donem.

W okresie I wojny światowej moja babcia uczyła się w szkole średniej w Rostowie, a następnie podjęła studia na kierunku Wyższe Żeńskie Kursy Prawnicze na ewakuowanym do Rostowa Uniwersytecie Warszawskim. W Rostowie była świadkiem tragicznych walk białych Rosjan z bolszewikami, doświadczyła panującego wówczas na Ukrainie głodu. Wraz z młodszą siostrą Janiną i przyjaciółką Wandą Zacharewicz rozpoczęła długą podróż do Polski, pokonując część odcinków pieszo. Udało się im szczęśliwie dotrzeć do granicy Polski i ją nielegalnie przekroczyć. Tak dotarli do Sarn. Tam poznała swego

przyszłego męża, mjr. lek. Adolfa Malinowskiego, starszego ordynatora Oddziału Chorób Nerwowych Szpitala Obszaru Warownego Wilno, którego w 1926 r. poślubiła. W tym samym roku urodził się ich syn, a w przyszłości mój ojciec, Adolf Władysław. W 1933 r. dziadek otrzymał awans na podpułkownika, a w 1934 r. został mianowany kierownikiem Oddziału Psychiatrycznego Szpitala Szkolnego CWSan w Warszawie. W maju tego roku rodzina Malinowskich przeprowadziła się do stolicy. Na początku zamieszkali w domu przy al. 3 Maja 14, a w 1937 r. przeprowadzili się do tzw. Domu bez kątów przy ul. Królewskiej 2 [4]. Szlak wojenny ppłk. lek. Adolfa Malinowskiego i jego rodziny we wrześniu 1939 r. został opisany w cytowanym wyżej sprawozdaniu oraz w uzupełniających dokumentach (ryc. 3., 4.) [3].

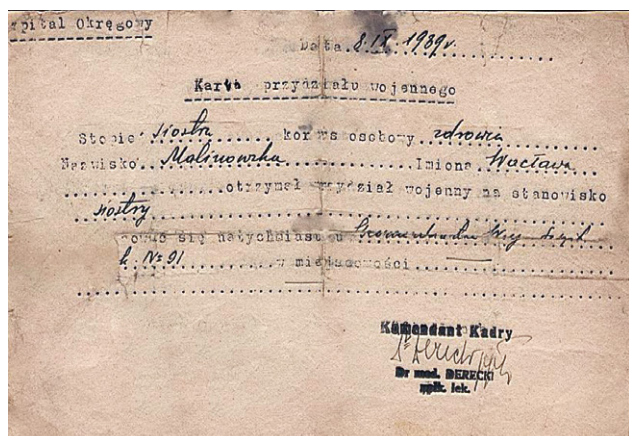
Ciągłe naloty i bombardowania niemieckiego lotnictwa uniemożliwiły rozwinięcie wysuniętego szpitala ewakuacyjnego Nr 91 w stanie mobilizacji. Wiadomość o przekroczeniu 17 września 1939 r. granic Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną dotarła do załogi szpitala we wsi Malowana pod Dubnem, zamieszkałej przez kolonistów czeskich [5].

Jeszcze przed wkroczeniem oddziałów radzieckich pod wieś podeszli nacjonaliści ukraińscy i zażądali wydania polskich wojskowych. Jednak – według relacji babci – czescy osadnicy, którzy posiadali własną uzbrojoną straż obywatelską, odmówili: „jak chcą, to niech mordują Polaków u siebie, a w ich wsi będzie inaczej”. Po wkroczeniu Rosjan kolumny jeńców pod eskortą prowadzono do Dubna. Babcia spytała jednego ze strażników – oczywiście po rosyjsku: „Szto wy budietie s nimi dietat?” Konwojent uśmiechnął się do babci i spytał: „A twój to katoryj?” Babcia wskazała dziadka. Krasnoarmiejec zaśmiał się i powiedział: „Twój takoj tolstyj z niewo sasiski [parówki] dietat budiem”.

Po dotarciu do Dubna dziadek wraz z pozostałymi oficerami został internowany na terenie koszar. Babcia z moim ojcem i kilkoma żonami internowanych wynajęła w pobliżu koszar jakieś lokum. W nocy na terenie koszar było słychać strzały, które interpretowano jako salwy egzekucji. Jak stresująca była to sytuacja dla mojej babci, wiem od mojego ojca. Babcia przed nastaniem nocy położyła się spać jako brunetka. Obudzona w nocy odgłosami strzałów, podejrzewając, że w egzekucji jest zabijany jej mąż, nagle osiwiła. Rano wszyscy ze zdziwieniem zobaczyli siwą panią.

Z opowiadań babci wiem, że szykowano wagony do wywiezienia jeńców w głąb Rosji. Dziadek opowiadał, iż zaprowadzono ich do wagonów i do nich załadowano. Ale nie pojawiła się lokomotywa. Fakt ten przypisywano celowemu działaniu polskich kolejarzy, ale była to relacja bez potwierdzenia z innego źródła.

I tu następuje najważniejsza informacja w tej sprawie, nieznana pozostałym uczestnikom tego wydarzenia. Babcia, która była bardzo – jakbyśmy to dzisiaj



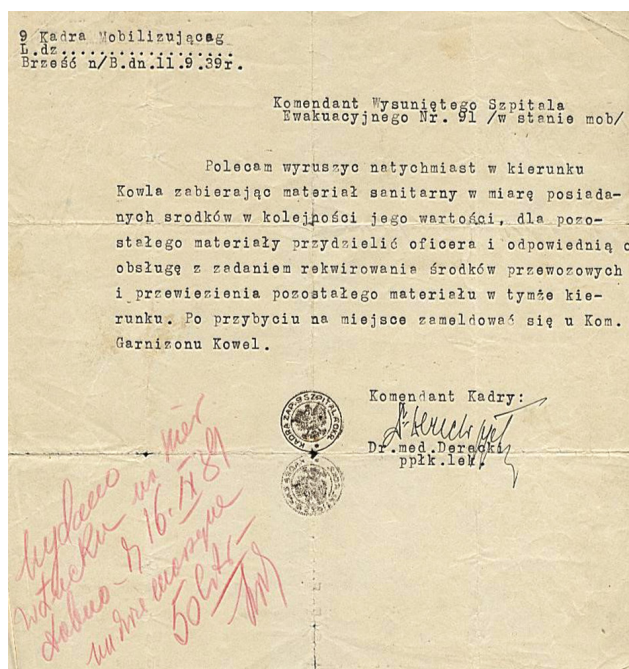
Rycina 3. Kopia przydziału wojennego Wacławy Malinowskiej na stanowisko pielęgniarki Szpitala Ewakuacyjnego Nr 91 z 8.09.1939 r.

Figure 3. Copy of Wacław Malinowski's wartime assignment to the post of a nurse of the Evacuation Hospital No. 91, dated September 8, 1939



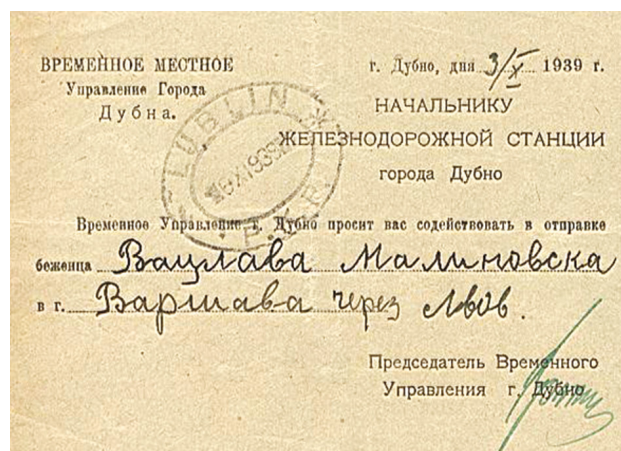
Rycina 5. Kopia dokumentu uznającego Adolfa Malinowskiego za uchodźcę wojennego z 3.10.1939 r.

Figure 5. Copy of document dated October 3, 1939, recognizing Adolf Malinowski as war refugee



Rycina 4. Polecenie komendanta Kadry Zapasowej 9. Szpitala Okręgowego w Brześciu n. Bugiem z 11.09.1939 r.

Figure 4. Order of the Reserve Cadre Commander of the 9th Area Hospital in Brest-on-the-Bug, dated September 11, 1939.



Rycina 6. Kopia dokumentu uznającego Wacławę Malinowską za uchodźcę wojennego z 3.10.1939 r.

Figure 6. Copy of document dated October 3, 1939, recognizing Wacław Malinowski as war refugee

powiedzieli – przebojową kobietą, udała się do dowódcy radzieckiego garnizonu w Dubnie. Poszła do niego z synem. Mimo różnych przeszkód wpuszczono ją do koszar i po oczekiwaniu dostała się do gabinetu oficera NKWD w stopniu majora. Babcia opowiadała, że człowiek ten,

mimo że weszła do gabinetu, ostentacyjnie ją ignorował. Pisał przy biurku, wydawał podwładnym rozkazy, telefonował i na babcię nie zwracał uwagi. Babcia, znająca biegle język rosyjski, prosiła go, żeby zwolnił jej męża – lekarza, że jest sama z dzieckiem i co pocznie, jak męża wywozą. Po pewnym czasie – jak wspominała – człowiek ten „rzucił” w kierunku babci jakieś bardzo grubiańskie przekleństwo. Ale nie było ono wypowiedziane w języku rosyjskim, lecz w jednym z języków czy też dialektów kaukaskich, które babcia знаła. Do końca życia babci nie miałem odwagi – czego dzisiaj żałuję – spytać, jakie to było przekleństwo i w jakim języku. Babcia, rozpoznając to słowo, momentalnie zwróciła się do tego majora

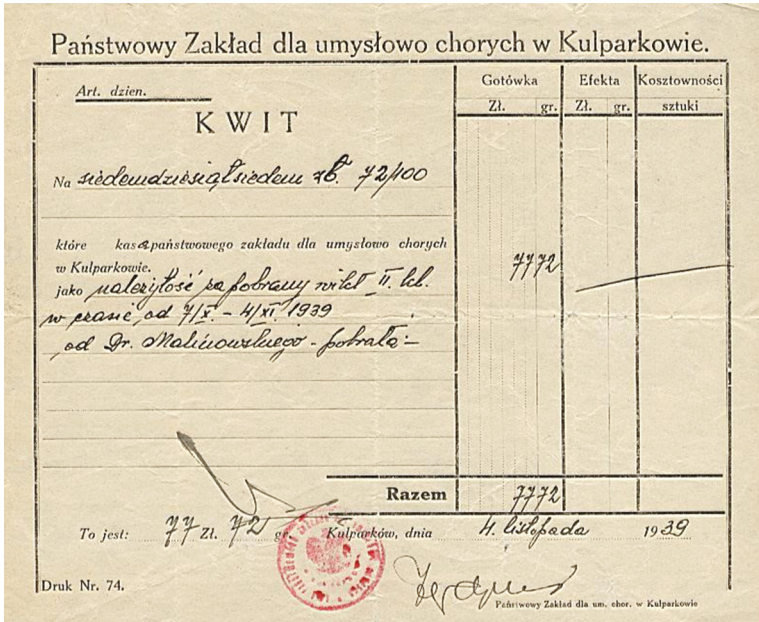
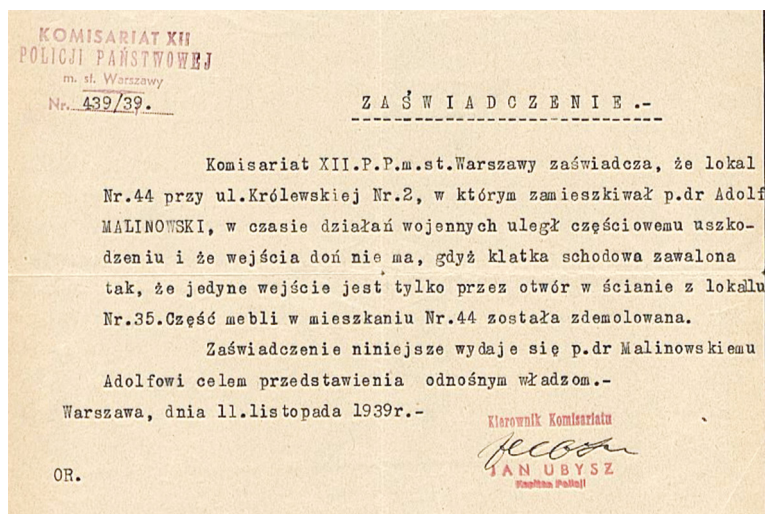


Figure 7. Certificate on dr. Adolf Malinowski's employment as a volunteer at the Mental Institution in Kulparków, dated October 7, 1939.

Figure 8. Bill issued by the Mental Institution in Kulparków, dated November 4, 1939

Po zwolnieniu lekarzy tenże major odprowadził moich dziadków i mojego ojca do bramy koszar, przed którą stały motocykle z koszami dla pasażera. Wziął mojego ojca i wsadził go do kosza. Ojciec opowiadał mi, że był przerażony. Major zasiadł – oczywiście w mundurze



Rycina 9. Policyjne zaświadczenie o uszkodzeniu mieszkania dr. Adolfa Malinowskiego wskutek działań wojennych we wrześniu 1939 r.

Figure 9. Police certificate on dr. Adolf Malinowski's apartment damage resulting from war operations in September 1939

– za kierownicą motocykla i jadąc najwolniejszą możliwą prędkością, trzykrotnie okrążył rynek. Zaparkował ponownie motocykl przed koszarami, wysadził mego ojca z kosza, pożegnał się z dziadkami, salutując, i wrócił do koszar. Moja babcia zawsze uważała, że to było pokazanie ludności tego miasta, znajdującej się w rynku, że te osoby mają być jeśli nie atakowane, to przynajmniej tolerowane.

Na podstawie uzyskanych dokumentów–przepustek, datowanych na 3 października 1939 r., dziadkowie dotarli do Lwowa. Jak wynika z zachowanych dokumentów, podczas pobytu w tym mieście od 7 października do 7 listopada 1939 r. dziadek był wolontariuszem w dawnym Państwowym Zakładzie dla Umysłowo Chorych we Lwowie, powszechnie zwanym – od nazwy dzielnicy – Kulparkowem (ryc. 7., 8.) [7].

Sądzę, że ich znajomość „systemu bolszewickiego” i to, co zobaczyli podczas kampanii wrześniowej, spowodowała, że postanowili wrócić do Warszawy, która znalazła się już wówczas w granicach Generalnego Gubernatorstwa. Wracali przez Rawę Ruską. Na dokumentach przejazdu z Dubna widnieje pieczęć stacji kolejowej PKP Lublin z datą 6 listopada 1939 r. (ryc. 5., 6.). Do Warszawy dotarli bezpiecznie, ale nie mieli już możliwości wrócić do swego mieszkania. Jak napisano w policyjnym zaświadczeniu z 11 listopada 1939 r., „lokal nr 44 przy ul. Królewskiej Nr. 2, w którym zamieszkiwał p. dr Adolf Malinowski, w czasie działań wojennych uległ częściowemu uszkodzeniu i że wejścia doń nie ma; gdyż klatka schodowa zawałona tak że, jedyne wejście jest tylko przez otwór w ścianie z lokalu 35. Część mebli w mieszkaniu Nr 44 została zdemolowana”. A to, co ocalało – zrabowano. Ponadto ta część Warszawy została przeznaczona na tzw. Deutsche Wohnen Gebiet, czyli Niemiecką Dzielnicę Mieszkaniową.

Dziadkowie z synem zamieszkali przy ulicy Dynasy 4 m. 10. Dziadek wznowił pracę w Szpitalu Ujazdowskim, w okresie okupacji działającym pod znakiem Czerwonego Krzyża. O jego pracy w tym okresie oraz o całym jego życiu zawodowym prof. Stanisław Ilnicki pisze w artykule w tym samym zeszycie „Lekarza Wojskowego” [8].

Mój ojciec, Adolf Władysław, mimo młodego wieku włączył się do działań konspiracyjnych. Początkowo w Narodowej Organizacji Wojskowej (nr organizacyjny 1858), następnie w Armii Krajowej. Mimo ogromnego ryzyka na znajdującej się na stanie szpitala maszynie powielającej firmy Gestetner drukował konspiracyjny podęcznik. Ale to już inna historia [9].

Wracając do głównego tematu artykułu, działania mojej babci, które stały się przyczyną zaskakującej reakcji majora NKWD, nieznanego nam z nazwiska, przyczyniły się do ocalenia, przynajmniej na tym etapie, 20 polskich lekarzy, w tym 3 zawodowych lekarzy wojskowych. Mój dziadek oraz ppłk dr med. Kornel Mikulewicz [10] zapisali piękną kartę służby lekarskiej w okresie wojny, a także po niej w Polsce. Ppłk dr med. Adam Kiełbiński, po przejściu dramatycznych losów łagrowych, kontynuował służbę jako chirurg w Armii Andersa, a po zakończeniu wojny, do czasu powrotu w 1969 r. do Polski, pracował w swym zdemilitaryzowanym 3. Szpitalu Wojennym w Penley (w Walii), przeznaczonym dla byłych polskich żołnierzy i ich rodzin [6,11].

Sprawa „cudownego ocalenia” 27 września 1939 r. w Dubnie 20 lekarzy wojskowych, według mojej wiedzy, poza lakoniczną wzmianką w cytowanym sprawozdaniu mego dziadka, nie znalazła odzwierciedlenia w dostępnych mi dokumentach i opracowaniach naukowych. Sądzę, że relacja mjr. Kiełbińskiego o jego indywidualnym uwolnieniu w wyniku „wielkiego szczęścia” mogła wynikać z jego niepełnej wiedzy o uwarunkowaniach tego zdarzenia. Szpital ewakuacyjny był szpitalem

wojskowym i NKWD musiało mieć tego świadomość. Określenie „cudowne ocalenie” w tytule artykułu zostało użyte przeze mnie świadomie. W czasach mojego dzieciństwa, przebywając w domu dziadków, wiele razy słuchałem w programie Polskiego Radia audycji, która nosiła – o ile dobrze pamiętam – tytuł „Skrzynka poszukiwań PCK”. Spiker odczytywał w niej imiona i nazwiska osób uznanych za zaginione. Padały daty urodzeń, informacje o rodzinie i często w końcowym fragmencie słowa „ostatnio był widziany”, tutaj miejscowość i data. W moim najbliższym kręgu rodzinnym znalazła się kilkusobowa grupa zawodowych wojskowych i urzędników państwowych zamordowanych i zaginionych bez wieści na Wschodzie. Ich losy zostały opisane w książce, której jestem współautorem [4]. Ten artykuł poświęcam pamięci moich dziadków, płk. dr. med. Adolfa i Wacławy z Tyszkiewiczów Malinowskich, oraz mojemu ojcu, Adolfowi Władysławowi – bohaterom niniejszej opowieści.

Piśmiennictwo

1. Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego. Akta personalne. sygn. CAW WBH – TAP 5/53/289
2. Ilnicki S. Płk dr med. Adolf Malinowski (1891–1962), psychiatra wojskowy. *Lek Wojsk*, 1989; 65 (7–8): 528–532
3. Sprawozdanie dr. med. Adolfa Malinowskiego, płk. lek. w st. spocz., oraz dokumenty opisujące szlak wojenny Adolfa i Wacławy Malinowskich. Archiwum rodzinne autora artykułu
4. Tyszkiewicz M, Malinowski D. *Burzany i tarantula*. Wydawnictwo Aluna, Konstancin-Jeziorna, 2017
5. Jarecki M. Czesi na polskim Wołyniu w latach międzywojennych. *Mazowieckie Studia Humanistyczne*, 2012; 13 (1/2): 15–33
6. Kopociński Z, Kopociński K. Losy ostatniego szefa oddziału chirurgicznego 3. Szpitala Okręgowego w Grodnie ppłk. Adama Kielbińskiego (1894–1975) jako odbicie dziejów polskiej wojskowej służby z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. *Acta Medicorum Polonorum*, 2018; 8 (1): 61
7. Nasierowski T. Kulparków. *Historia do 1945 r. Psychiatra*, 2016; 4 (10): 16–18
8. Ilnicki S. Płk dr med. Adolf Malinowski (1891–1962) zasłużony polski psychiatra wojskowy i sądowy. *Lek Wojsk*, 2021; 99 (3): 140–151
9. Adolf Władysław Malinowski. www.1944.pl/powstancze-biogramy/adolf-malinowski,29420.html
10. Mikulewicz-Stęcka E. Płk. dr n. med. Kornel Mikulewicz. *Historia i Rekonstrukcje*, www.dobroni.pl/artukul-pplk-dr-med-Kornel/569902
11. Kielbiński A. Z Polski do Polski po 30 latach. *Zamojski Kwartalnik Kulturalny*, 1994; 42 (4): 59–68